

# Michał Witkowski

---

## Właśnie "Fryol"

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 49/3, 348-349

---

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ani jej zdawkowo kwitować. Są to utwory najczęściej zwięźle komponowane, pisane w kulturalnej polszczyźnie, realizujące postulat każdego udanego epigramatu: jego lapidarność i pointowość.

Jest ich, tych „zagadek“, poza tym sporo, przeszło 200 sztuk — według ostatnich, ujawnionych już poszukiwań. W swojej książce ogłosiłem ich 161 (nie 146), na podstawie zasadniczego materiału literackiego z tomu 1 rękopisu Krasińskich 3418, zawierającego zagadki na senat; tom 2 tego rękopisu, mieszczący w sobie zagadki na posłów, zaginął. Toteż poselskie zagadki brałem z różnych źródeł rękopiśmiennych, notując przy każdej proveniencji. Zgodnie ze swymi przewidywaniami, tom 2 zagadek, poselskich, znalazłem już później w rękopisie 229 Bibl. w Suchej. Z tego rękopisu ogłosiłem w *Pamiętniku Literackim* (XLI, 1950, z. 3/4) 80 zagadek, to jest wszystkie, których nie miałem w swej książce z roku 1933. W ten sposób ilość wydanych już epigramatów sejmowych wynosi 241. Jestem przekonany, że odnalezione przez ś.p. Kipę dwutomowy zbiór zagadek z czasów Sejmu Czteroletniego w Tekach Skimborowicza odpowiada dwu tomom zbiorów Krasińskich i suskich (nie miałem możliwości dotarcia do nich). Słowa końca tytułu tego zbioru: „*in publicum* wydane“ — nie oznaczają, że zagadki wydrukowano. O wielu utworach dawnej literatury tworzących większe zorganizowane zbiory rękopiśmienne mówiono, że zostały „*in publicum* wydane“, „światu podane“ itd., choć ich wcale nie drukowano. Według obliczeń Kipy, zagadek w Tekach Skimborowicza jest 208. Jest ich tam więc o 33 mniej niż w obu moich publikacjach. Nie jestem zresztą przekonany, że liczba 241 jest ostateczna, ale nie myślę, że ją będzie można w przyszłości wydatnie powiększyć.

Nie mam najmniejszego zamiaru obarczać ś.p. Kipę odpowiedzialnością za to, że pisząc z ubolewaniem na temat niewydanego pełnego *corporis* zagadek, nie wiedział o 80 zagadkach ogłoszonych niedawno. Emil Kipa był tylko historykiem, który sprawami literackimi zajmował się w sposób amatorski. Odpowiedzialnością za jego niedopatrzenie obarczam w tej chwili tylko redakcję *Pamiętnika Literackiego*. Redakcja powinna była zwrócić uwagę autorowi na znaczną niedokładność, jakiej się w swym artykule dopuścił. Nie wiem, dlaczego redakcja tego nie uczyniła. Jestem zresztą zdania, że artykułu nie należało w ogóle drukować ze względów rzeczowych, naukowych.

*Juliusz Nowak-Dłużewski*

Warszawa, 20 lutego 1958

Od Redakcji: na powyższy list w najbliższym zeszycie PL zamieszczona zostanie odpowiedź redakcyjna.

#### WŁAŚNIE „FRYOL“

Publikując brulion listu Kazimierza Brodzińskiego do nieznanego adresata, Czesław Zgorzelski zakwestionował<sup>1</sup> wiarygodność informacji poety o szlaku swej podróży do Włoch w roku 1824. Mianowicie zastanowił edytora

<sup>1</sup> Cz. Zgorzelski, *Ze studiów nad tekstami Brodzińskiego*. *Pamiętnik Literacki*, XLVIII, 1957, z. 4, s. 589.

wspomniany w liście Fryo 1, w którego okolicach — jak w liście czytamy — „wszędzie jeszcze pomiędzy prostym ludem panuje język Słowiański“. Nie bacząc na to spostrzeżenie Brodzińskiego, wydawca listu opatrzył tajemniczo mu brzmiącą nazwę miejscowości uwagą: „[tak! zapewne zamiast: Tyrol]“. Supozycja to prawdziwie zaskakująca (język słowiański w Tyrolu!) i zgola niepotrzebna. Fryo 1 bowiem to spolszczona nazwa Friulu, krainy w północnych Włoszech, która dziś razem z krainą Venezia Giulia tworzy tzw. „regione“ Friuli-Venezia Giulia. Za czasów podróży Brodzińskiego Friul (Furlandia) należał do Austrii, przydzielony jej traktatem wiedeńskim w roku 1815. W skład Friulu wchodziła prowincja Udine oraz niegdyś habsburskie hrabstwa Gorycja i Gradiska. Właśnie na terenie tych dwóch ostatnich zetknął się Brodziński z ludnością (Furlanami) mówiącą językiem słowiańskim, co się tłumaczy sąsiedztwem Słowenii. Głównymi miastami Friulu są Udine i Campofornio, słynne z traktatu w r. 1797, kończącego wojnę Francji z Austrią, znaną z historii legionów Dąbrowskiego. Wzmiankowana dalej w liście Pontawa to leżąca we Friulu włoska Pontebba, a więc jeszcze jeden dowód, że nie ma pomyłki w liście Brodzińskiego.

Michał Witkowski

#### W SPRAWIE RECENZJI „PISM“ DEMBOWSKIEGO

Piąty odcinek *Dembowscianów*, ogłaszanych w rozmaitych czasopismach przez B. Zakrzewskiego, ma nieco inny charakter niż odcinki poprzednie. W głównej bowiem mierze poświęcony jest krytycznemu omówieniu *Pism* E. Dembowskiego, wydanych w r. 1955 przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe w Bibliotece Klasyków Filozofii<sup>1</sup>. Recenzja ta, pełna cennych uwag i wyjaśnień, przynosząca nowy materiał dotyczący działalności pisarskiej Dembowskiego, w części poświęconej pracy redaktorów *Pism* ma charakter oskarżycielski. Wydaje się, że istnieją powody, które pozwalają częściowo uchylić, częściowo sprowadzić do właściwych rozmiarów poszczególne zarzuty recenzenta.

Zacznijmy od generalnego zastrzeżenia, z którego wynikają w mniejszym lub większym stopniu następne. Brzmi ono: „zabrakło w tej imprezie [tj. przy edycji *Pism*] specjalistów od danego okresu literatury o doświadczeniu tekstologicznym i edytorskim“ (s. 556). Jak wiadomo, specjalistów o doświadczeniu tekstologicznym i edytorskim mamy niewiele. Przy tym od tego typu tekstów, jakie prezentuje spuścizna Dembowskiego, jeszcze mniej, a właściwie w tym zakresie działa jedyny specjalista, a jest nim sam recenzent — B. Zakrzewski. W październiku 1954 zwrócono się do autora *Dembowscianów* z prośbą o pomoc w ustalaniu autorstwa *pism* Dembowskiego. B. Zakrzewski wstrzymał się od odpowiedzi, a kierowały nim prawdopodobnie te same względy, które czytelnik znajdzie w recenzji: wychodził on z założenia, że bez odpowiednich prac przygotowawczych — szperackich i filologicznych — do finalizowania edycji nie można przystąpić.

Słuszność tej postawy może być zakwestionowana od strony — jeśli tak można określić — „praktycznej“ i „teoretycznej“. Pierwsza z nich —

<sup>1</sup> Zob. Pamiętnik Literacki, XLIX, 1958, z. 2, s. 555—576.